

Wygrany mecz Węgrów

EUROPA ŚRODKOWA | Jestem dumny ze sposobu, w jaki nasz rząd zdołał rozwiązać problem kredytów walutowych – mówi minister zasobów ludzkich Zoltán Balog.

W wystąpieniu w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych przedstawił pan sukcesy Fideszu w poprzedniej kadencji, w latach 2010–2014. Co obecnie jest najważniejszym zadaniem rządu węgierskiego, zwłaszcza w obszarze polityki społecznej, za którą odpowiada pana resort?

ZOLTÁN BALOG: Do tej pory tworzyliśmy infrastrukturę i ramy polityki, teraz musimy wypełnić je treścią. Weźmy na przykład oświatę: stworzyliśmy zarządzany centralnie system szkolnictwa, bo jesteśmy przekonani, że za takie dziedziny, jak oświata czy służba zdrowia, musi odpowiadać państwo. Teraz najważniejsze jest to, czego będą się uczyły nasze dzieci, w jaki sposób nasz uczeń i student będzie potrafił wykaże się w warunkach konkurencji – zarówno w czasie nauki, jak i później z dyplomem w ręce. Chodzi przy tym o to, aby był konkurencyjny i znał też historię i kulturę własnego kraju oraz by potrafił się z nim utożsamiać.

Rząd, którego jest pan członkiem, chwalony jest za politykę socjalną, np. walkę z wykluczeniem Romów albo pomoc dla dużych rodzin. Jakie będą pana kolejne cele?

Będziemy kontynuowali to, co już zaczęliśmy. Chcemy dalej budować gospodarkę opartą na pracy, a nie na przepływach finansowych i spekulacji. Krótko mówiąc, mamy jasną zasadę: kto jest zdolny do pracy, ten niech pracuje. Przypomnę, że w poprzedniej dekadzie na



MATYJASZ

Węgrzech podatki płaciło ok. 1,7 mln osób, dziś to 4 już mln. Jeśli ktoś nie jest w stanie znaleźć pracy na rynku, państwo może dać mu szansę, organizując roboty interwencyjne. Może też mu pomóc w uzyskaniu kwalifikacji, z którymi będzie później w stanie szukać zatrudnienia w warunkach wolnorynkowych.

Gdyby miał pan wybrać jedno szfandarowe osiągnięcie, z którego jest pan dumny....

...to wskazałbym na rozwiązanie problemu ludzi posiadających kredyty hipoteczne w walutach obcych. To jest wielki mecz, bo nie chcę użyć słowa „wojna”, i odnieśliśmy w nim międzynarodowy sukces. Ludzie myślą, że udało się to w ciągu dwóch miesięcy, ale tak naprawdę to była długa, trwająca cztery lata batalia. Walczyliśmy przed sądami o to, by stworzyć podstawę prawną, na mocy której będzie można zażądać od banków zwrotu tego, co zdobyły dzięki swojej nieuzasadnionej przewadze. W historii europejskiego prawa to naprawdę unikalna sytuacja, kiedy Sąd Najwyższy orzeka, że banki nie mają

prawa do wykorzystywania jednostronnej przewagi nad kredytobiorcą. I potwierdziły to sądy europejskie.

Polska też ma problem kredytów denominowanych we frankach szwajcarskich. Czy możemy się czegoś nauczyć z doświadczeń węgierskich w tym względzie?

Przyznam, że widzimy już zainteresowanie naszymi rozwiązaniami. Docierają do nas zapytania z Polski, z Chorwacji, z Rumunii. Chętnie podzielimy się swoimi doświadczeniami, ale z góry muszę zastrzec: nie ma prostych patentów, to długa i mozolna droga, a każde państwo musi dojść do rozwiązań dopasowanych do miejscowych uwarunkowań.

Chociaż politycy Fideszu podkreślają sukcesy, to jednak na Węgrzech obserwowaliśmy pismo protestów społecznych, których na dodatek nie organizowała opozycja, lecz raczej sfrustrowana młodzież. W czym dostrzega pan źródło tych ruchów i co odpowiada pan tym młodym ludziom?

Dorosło już pokolenie, które odrzuca 25 lat transformacji. Nie tylko rządzący dziś Fidesz, ale także opozycyjnych socjalistów i Jobbik. Patrząc na ten ruch buntu z pewną nostalgią, bo my też tacy byliśmy, odrzucaliśmy cały zastany system. Ogromnym wyzwaniem dla nas jest to, byśmy nauczyli się przemawiać do tych w większości młodych ludzi w ich języku. Wielką nauczką była dla nas np. sprawa podatku internetowego,

kiedy nie potrafiliśmy na czas wyjaśnić, co naprawdę chcemy osiągnąć. Naprawimy ten błąd, a jednocześnie pokażemy młodym aktywistom, że droga do polityki jest dla nich otwarta, nie chcemy nikogo wykluczać z dialogu społecznego.

Jak ważna dla rządu, który pan reprezentuje, jest dziś współpraca regionalna? W minionym roku w kwestii oceny wydarzeń na Ukrainie i relacji z Rosją drogi Polski i Węgier nieco się rozeszły.

Dobrze, że użył pan słowa „nieco”, gdyż w ocenie wydarzeń na Wschodzie nie ma między nami zasadniczych różnic. Zgadamy się, że zajęcie Krymu było agresją łamiącą prawo międzynarodowe, że wschodnie granice zjednoczonej Europy trzeba uczynić bezpiecznymi – a są to także granice Polski i Węgier. Zgadamy się również co do tego, że Unia Europejska powinna pomóc państwom członkowskim w zachowaniu bezpieczeństwa energetycznego. Dlatego ważne jest, by jednym głosem mówiła zarówno Grupa Wyszehradzka, jak i cała Europa. Jeśli bowiem nie zachowamy jedności europejskiej, własne rozwiązania ponad naszymi głowami uzgodnią Waszyngton i Moskwa. ©

—rozmawiał Jarosław Giziński

Zoltán Balog (ur. 1958), minister zasobów ludzkich odpowiedzialny za politykę społeczną, edukację i służbę zdrowia. Były pastor, jeden z najbliższych współpracowników premiera Orbána, autor polityki zapobiegania wykluczeniu Romów